

Anna SIUDA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Współczesne nierówności dochodowe w Polsce – świadomość i pomiar

Streszczenie: Artykuł podejmuje problematykę zróżnicowania dochodowego jako tematu badań interdyscyplinarnych. Zostają wymienione problemy związane z dostępnością danych oraz ich konsekwencje w postaci braku rzetelnych badań. Wyniki badań prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny w Polsce różnią się od wartości obliczonych przez Marka Kośnego badającego poziom zróżnicowania dochodowego na podstawie danych z Urzędu Skarbowego. Praca pokazuje metody badawcze wykorzystywane w innych państwach, które umożliwiają prognozowanie w dziedzinie redystrybucji dóbr. Artykuł wykazuje, w jaki sposób nierówności postrzegane są przez Polaków oraz w jaki sposób i w jakim celu tematyka redystrybucji dóbr poruszana jest przez polskich polityków.

Słowa kluczowe: nierówności społeczne, nierówności ekonomiczne, redystrybucja, mierniki nierówności, indeks Giniego

Wprowadzenie

Problematyka nierówności poruszana jest coraz częściej zarówno w dyskursie publicznym, jak i w badaniach naukowych. Jest to temat interdyscyplinarny, ponieważ podejmowany jest przez filozofów, politologów i ekonomistów. Niestety na gruncie polskiej nauki tych ostatnich – ekonomistów – zajmujących się badaniem nierówności jest zaledwie kilku. Brak wiarygodnych danych zebranych podczas badań stanowi przeszkodę dla naukowców z pozostałych dziedzin. Ekonomisci natomiast rzadko podejmują temat nierówności z powodu instytucjonalnych problemów z dostępnością danych. Redystrybucja dóbr dyskutowana jest przy okazji poruszania takich tematów jak równość społeczna, sprawiedliwość społeczna, ubóstwo czy bogactwo. Jean-Paul Fitoussi i Pierre Rosanwalon pisali: „Równość nie jest, oczywiście, jakimś stanem rzeczy, lecz programem, zasadą organizacji strukturyzującą przyszłość określonego społeczeństwa. Pojęcia równości szans nie są wolne od wieloznaczności,

każde bowiem zakłada różnorodność szans równych dla każdego czy też różnorodność swobód jednakowych dla wszystkich. Nawet wówczas, gdy uniwersum, względem którego definiuje się równość, jest całkiem jednorodne – na przykład dochody – istnieje wiele różnych miar nierówności, a tym samym społeczeństwo może na wiele sposobów oceniać stopień realizacji swego programu”¹ (Fitoussi, Rosanvallon, 2000, s. 80).

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, w jaki sposób nierówności postrzegane są przez Polki i Polaków oraz w jaki sposób i w jakim celu tematyka redystrybucji dóbr poruszana jest przez polskich polityków. W pierwszej części pracy zostaną wykazane metody pomiaru nierówności oraz problemy z dostępnością danych w celu potwierdzenia hipotezy o fałszywym obrazie nierówności społecznych na podstawie badań Głównego Urzędu Statystycznego². Dokonana analiza dyskursu publicznego, wypowiedzi polityków oraz wyników badań opinii publicznych posłużą dowiedzeniu tezy o tym, że nierówności dla Polaków nie są problemem, ponieważ zinternalizowali oni w sobie poczucie, że mają to, na co zapracowali i na ile ich praca została wyceniona przez rynek – nie-

¹ Definicja ta jest podstawą niniejszej pracy. Uwzględnia ona wiele kryteriów przy realizacji podziału dóbr. Nierówności nie stanowią dla socjologów istotnego przedmiotu badań – najczęściej nie są traktowane jako odrębny dział, a raczej jeden z podtematów przy poruszaniu struktury społecznej, stratyfikacji społecznej i rozwoju społecznego. Autorka na potrzeby artykułu korzysta z opisu Fitoussiego i Rosanvallon, który jest syntezą definicji Piotra Sztompki – „Nierówności społeczne dotyczą więc nie cech indywidualnych, lecz tego innego rodzaju cech, tych cech pośrednich, które upodabniają do siebie pewne tylko zbiorowości – grupy społeczne, albo pewne tylko lokalizacje w społecznej strukturze – pozycje społeczne (statusy). Inaczej, nierówności społeczne dotyczą sytuacji, gdy ludzie są nierówni sobie nie z racji jakichkolwiek cech cielesnych czy psychicznych, lecz z powodu ich przynależności do różnych grup albo zajmowania różnych pozycji społecznych” (Sztompka, 2002, s. 332) i Barbary Szackiej – „Z punktu widzenia socjologii nie wszystkie różnice między ludźmi są równie doniosłe i zasługują na taką samą uwagę. Wśród różnic, których źródłem jest biologia, przedmiotem zainteresowania socjologii są wyłącznie te, które mają konsekwencje społeczne, to jest określają pozycje społeczne oraz wyznaczają role społeczne i są podstawą niektórych podziałów społecznych i zróżnicowania społecznego. W nowoczesnych społeczeństwach takie społeczne konsekwencje mają na przykład różnice płci, natomiast nie mają różnice koloru oczu czy wzrostu” (Szacka, 2003, s. 277).

² Badania GUS wykazują, że poziom nierówności w Polsce spada. Należy zaznaczyć, że prowadzone przez Główny Urząd Statystyczny badania polegają na dobrowolnych ankietach przeprowadzonych na próbie 40 tysięcy gospodarstw domowych. Statystyka pokazuje, że ponad połowa osób odmawia, są to przede wszystkim osoby ubogie i bogate.

równości nie stanowią dla nich problemu, który powinien być rozwiązany przez politykę państwa. Politycy natomiast wydają się mieć świadomość, że nierówności są przyczyną wielu problemów społecznych takich jak dostęp do edukacji, ubóstwo, bezrobocie, terytorialne zróżnicowanie warunków życia czy dostęp do rynku pracy. Ich celem jednak nie jest zwalczanie zróżnicowania dochodowego – wykorzystują je do realizacji swoich politycznych interesów, ponieważ podzielone społeczeństwo stanowi atrakcyjny elektorat.

Mierniki Nierówności

O ile pojęcie „nierówności” w naukach społecznych można definiować intuicyjnie, o tyle trudniej dokonać prostego wyróżnienia mierników nierówności. Do najprostszycych miar nierówności zaliczymy miary decylo- we. Polegają one na dokonaniu podziału społeczeństwa na decyle według dochodów. W najniższym (pierwszym) decyłu znajdują się będzie 10% osób o najniższych dochodach, w najwyższym (dziesiątym) 10% osób o najwyższych dochodach. Dzięki tym miarom możemy zaobserwować, o ile wyższe są zarobki poszczególnych decylów. Miary decylo- we dostarczają nam informacji o dystansie pomiędzy wybranymi decylami, jednak nie informują o stosunku do całości zróżnicowania dochodowe- go. Tabela 1, określająca dochody grup decylo- wych osiągnęte w latach

Tabela 1. Dochody rozporządzalne grup decylo- wych gospodarstw domowych w Polsce w latach 2002–2010(%)

Grupy decylo- we gospodarstw domowych	Odsetek dochodów w grupach decylo- wych				
	2002	2005	2007	2009	2010
1	2,4	2,1	2,4	2,2	2,4
2	4,5	4,3	4,5	4,5	4,4
3	5,7	5,4	5,6	5,6	5,6
4	6,8	6,5	6,5	6,7	6,7
5	7,9	7,7	7,7	7,8	7,7
6	9,1	8,9	8,9	9,1	8,9
7	10,5	10,5	10,3	10,5	10,4
8	12,4	12,5	12,1	12,3	12,2
9	15,1	15,5	15,1	15,2	15,1
10	25,6	26,6	26,9	26,1	26,6

Źródło: Bochenek, Mikołajewska, 2013.

2002–2010, w przykładowy sposób obrazuje miary decylowe. W 2002 r. najmniej zamożne gospodarstwa domowe (pierwszy decyl) otrzymywały zaledwie 2,4% dochodów, co stanowiło 1/11 dochodów decyla dziesiątego. Według tabeli największe dysproporcje między grupami decylowymi miały miejsce w 2005 r. (najbardziej zamożne gospodarstwa otrzymywały trzynastokrotność dochodu gospodarstw najuboższych, a w sumie 42,2% dochodów wszystkich pozostałych grup decylowych). Na podstawie tych badań zauważyć można, że po 2005 r. nierówności dochodowe ulegały zmniejszeniu.

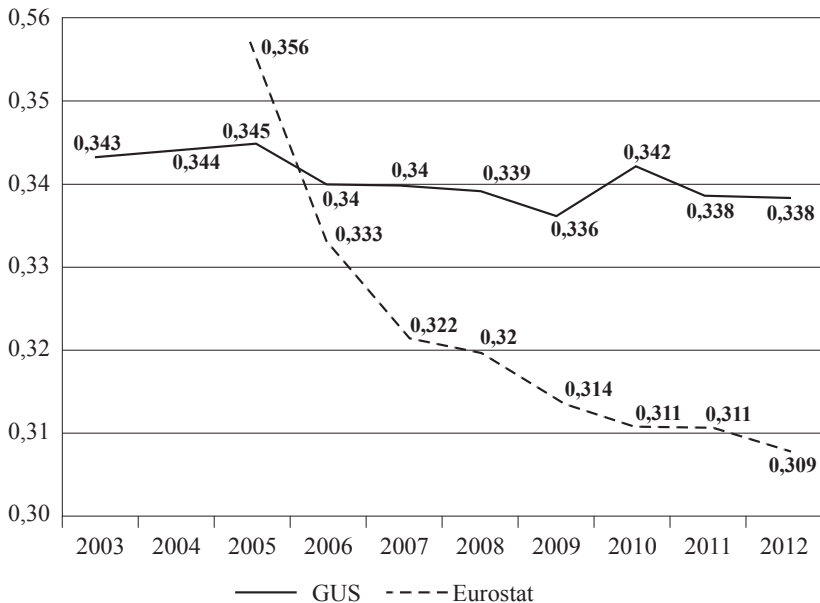
Analizując prace polskich ekonomistów w dziedzinie zróżnicowania dochodowego, należy powoływać się przede wszystkim na takie wskaźniki jak badania budżetu gospodarstw domowych prowadzone przez Główny Urząd Statystyczny oraz współczynnik Giniego dla państw Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Główny Urząd Statystyczny w publikacji *Metodologia badania budżetu gospodarstw domowych* opisuje sposób przeprowadzania takich badań. Pomiar polega na wykonaniu dobrowolnych ankiet na próbie niecałych 40 tysięcy gospodarstw domowych w Polsce („W każdym miesiącu badaniem objętych jest 3132 mieszkania. Zatem wyniki roczne dotyczą gospodarstw domowych zamieszkujących 37 584 mieszkania”)³. Udział jest fakultatywny, dlatego też ankietery bardzo często spotykają się z odmową – najczęściej rezygnują z udziału w badaniach osoby z dwóch przeciwnych krańców nierówności – biedne i bogate. Przy ważeniu wyników Główny Urząd Statystyczny uwzględnia jedynie liczebność gospodarstwa domowego i podział ze względu na zamieszkanie miasto–wieś. Podmiotem badania są jedno- lub wieloosobowe prywatne gospodarstwa domowe, a przedmiot przez autorów publikacji określany jest jako „budżet gospodarstwa domowego, tzn. wielkość przychodów i rozchodów (pieniężnych i niepieniężnych) wszystkich członków badanego gospodarstwa domowego oraz ilościowe spożycie wybranych artykułów i usług” (Barlik, Siwiak, 2011, s. 9). Badania GUS wykonywane są w oparciu o podejście terytorialne z wykorzystaniem metody

³ W danym okresie liczba przebadanych gospodarstw ulega zmianie ze względu na odmowę lub/i badanie więcej niż jednego gospodarstwa w wylosowanym mieszkaniu (w wylosowanym mieszkaniu może mieszkać więcej niż jedna rodzina). W praktyce więc liczba przebadanych mieszkań jest niższa niż liczba mieszkań wylosowanych. Według Głównego Urzędu Statystycznego przebadane gospodarstwa (czyli te, które wypełniły wszystkie kwestionariusze potrzebne do przeprowadzenia wywiadu) to rokrocznie około 37 tysięcy.

rotacji miesięcznej, co oznacza, że najpierw losowany jest region statystyczny, następnie na jego obszarze losowane są gospodarstwa, które wymieniane są w odstępie miesiąca.

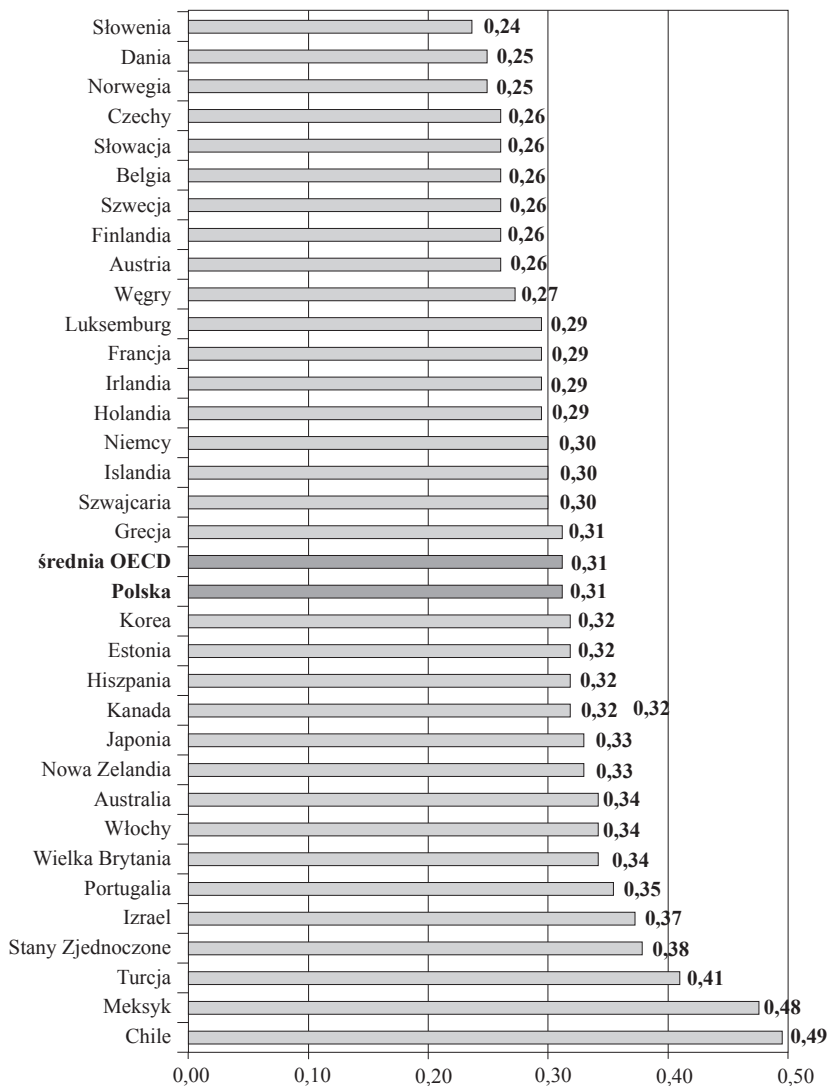
Najpopularniejszym miernikiem zróżnicowania dochodowego jest współczynnik Giniego. Przyjmuje on wartość z przedziału 0–1 (podawany jest również w wartości procentowej). Im wyższa wartość współczynnika, tym większe zróżnicowanie dochodowe. W 1988 roku wartość tego współczynnika dla Polski wynosiła 0,28 – warto zaznaczyć, że wówczas mówiono o równym, bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym, gdy elita bogaciła się w sposób nieproporcjonalny. Podobne wartości wówczas osiągały państwa gospodarki rynkowej. W 2004 roku wskaźnik Giniego wynosił 0,4 (Domański, 2007, s. 317). Wykres 1. przedstawia zmienność wskaźnika Giniego w Polsce w latach 2003–2012. Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik ten pozostaje bez zmian, natomiast według danych Eurostatu od 2004 roku jego wartość spada, a co za tym idzie – maleją nierówności. Z kolei wykres 2. obrazuje pozycję Polski na tle innych państw OECD.

Wykres 1. Współczynnik Giniego w Polsce w latach 2003–2012



Źródło: Wójcik-Żołądek, 2013.

Wykres 2. Współczynnik Giniego w państwach OECD w 2011 roku



Źródło: (Wójcik-Żołądek, 2013).

Biorąc pod uwagę wartości wskaźnika Giniego z badań GUS-u i Eurostatu warto przytoczyć wyniki badań Marka Kośnego z Uniwersyte- tu Ekonomicznego we Wrocławiu. Wspomniany ekonomista wyliczył

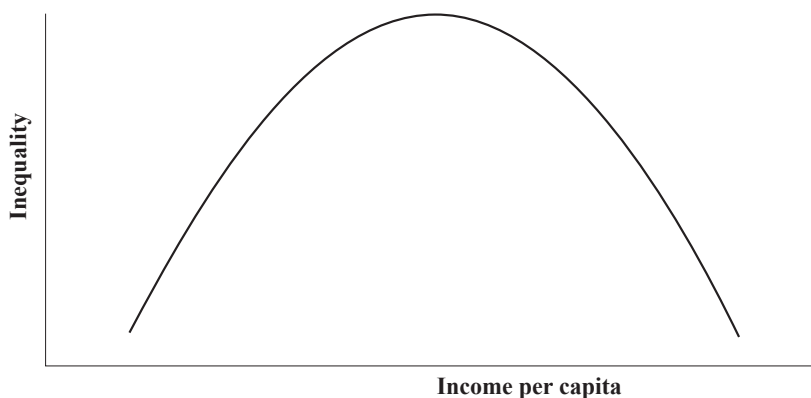
współczynnik Giniego na podstawie danych z zeznań podatkowych mieszkańców województwa dolnośląskiego. Wykorzystanie danych podatkowych eliminuje problem odmowy wzięcia udziału w badaniu. Badania przeprowadzono w 2010 roku – wówczas GUS podawał, że wskaźnik Giniego dla województwa dolnośląskiego wynosi 0,33. M. Kośny na podstawie danych z PIT obliczył jego wysokość na 0,44. Ta różnica obrazuje problem z badaniami na temat nierówności w Polsce. Badacz zdobył dane niedostępne ze względu na znajomość z pracownikiem Urzędu Skarbowego. Analiza M. Kośnego, choć lepsza od danych Głównego Urzędu Statystycznego czy Eurostatu, w dalszym ciągu zawiera wyliczenia wyłącznie dochodów, bez uwzględnienia majątku, transferów czy dochodów nieopodatkowanych (w tym rolników). Mimo wszystko są to jedyne badania przeprowadzone w Polsce na danych podatkowych, nie na podstawie ankiet dobrowolnych. Przegląd badań GUS i Eurostatu w zestawieniu z badaniami M. Kośnego potwierdzają tezę, że w Polsce nie ma badań, które mierzyłyby realny poziom nierówności.

Thomas Piketty, francuski ekonomista i badacz nierówności, w swojej pracy *Kapitał XXI wieku* porusza problem zróżnicowania dochodowego na przykładzie takich państw jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy i Stany Zjednoczone. W tych państwach dane na temat dochodów są dla ekonomistów łatwo dostępne, dlatego też opisanie gradientów społecznych jest możliwe. Analogiczne dane dotyczące Polski nie są dostępne dla badaczy, ponieważ w Polsce bada się tylko nierówności dochodowe, nie majątkowe. Problemem jest również fakt, że w Polsce wiele osób pozostaje na samozatrudnieniu – granica między majątkiem osoby i firmy jest płynna, a majątek przedsiębiorstwa częstokroć użytkowany jest prywatnie. Dla przykładu, we Francji już od 1971 roku dane o majątku są dostępne w zanonimizowanej formie. Dane o Polsce nie są powszechnie dostępne, dlatego też niewielu polskich ekonomistów zajmuje się tematem redystrybucji dóbr. Mimo że temat nierówności na gruncie polskiej nauki pojawia się przy badaniu takich zjawisk jak mobilność społeczna, stratyfikacja czy rozmiar ubóstwa, to są to dane niewystarczające. Korzystając z bazy *World Top Incomes Database* (tworzonej przez zespół naukowców z instytutu Ecole d'économie de Paris) znajdziemy informację na temat podziału dochodów i dynamiki nierówności. Baza ta jednak nie zawiera danych o Polsce. Nierówności mierzone są również badaniami unijnymi *EU statistic on income and living conditions* (EU – SILC). Wyniki tych badań są podstawą do twierdzenia, że nierówności spadły w Polsce od 2004 roku – warto zaznaczyć, że w 2004 roku Polska przystąpiła do Unii

Europejskiej, więc badania EU – SILC nie były wcześniej prowadzone. Akcesja do UE wiązała się z obowiązkiem podwyżki płacy minimalnej oraz z falą emigracji zarobkowej, dlatego też wnioskowanie (jedynie na podstawie badań EU – SILC), iż poziom nierówności w Polsce od 2004 roku spadł, wydaje się być przesadzone (*Europejskie*, 2014).

Analizując inne metody badania nierówności należy wyróżnić między innymi: 1) indeks Theila, 2) średnie odchylenie logarytmiczne czy 3) krzywą Kuznetsa. Pierwszy z nich – indeks Theila – umożliwia dekomponowanie nierówności w podgrupy przy jednoczesnym uwzględnieniu wpływu tych grup na ogół nierówności. Metoda ta znajduje praktyczne zastosowanie przy mierzeniu nierówności wydatków (wydatki gospodarstwa domowego są trudniejsze do ukrycia, inaczej jest w przypadku np. dochodów z szarej strefy) (Ulman, Wałęga, 2006, s. 3–4). Druga z metod polega na obliczeniu średniego odchylenia logarytmicznego (MLD), które jest szczególnie wrażliwe na zmiany niskich dochodów. Ostatnia ze wspomnianych metod to powstała na przełomie lat 50. i 60. koncepcja autorstwa Simona Kuznetsa. W badaniu tym zależność między rozwojem państwa a poziomem nierówności przypomina krzywą dzwonową (wykres poniżej). Według tej koncepcji państwo na etapie rozwoju gospodarczego miało prowadzić do wzrostu nierówności, aby następnie je obniżyć. S. Kuznets swoje badania prowadził w latach 1913–1948. Jak pokazują badania z lat późniejszych, założenia S. Kuznetsa mają zastosowanie jedynie w określonych warunkach – tj. transformacji ustrojowej (Piketty, 2015, s. 15–21).

Wykres 3. Krzywa Kuznetsa

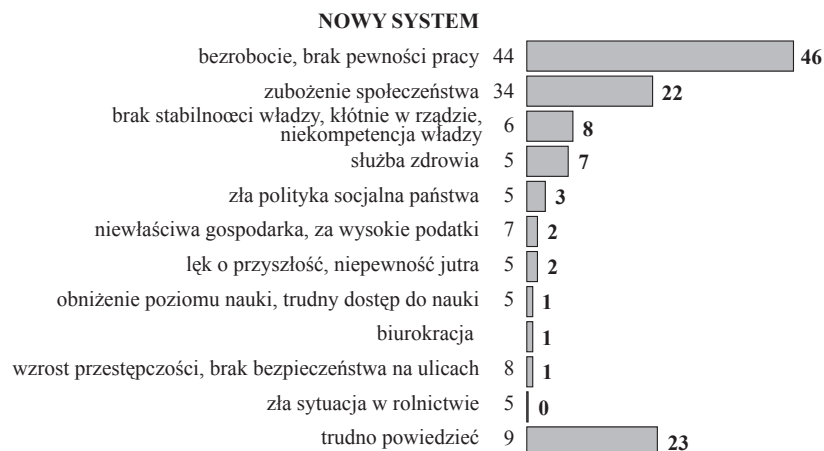


Źródło: (https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/6/6b/Kuznets_curve.png).

Nierówności w polskiej debacie publicznej i politycznej

W socjologii podstawowy błąd atrybucji polega na tym, że jednostka swoje niepowodzenie lub sukces tłumaczy poprzez przyczyny wewnętrzne, takie jak cechy charakteru czy indywidualne umiejętności, nie biorąc przy tym pod uwagę szerszego wpływu sytuacji zewnętrznych (Cwalina, Falkowski, 2005, s. 165). Przenosząc to pojęcie na grunt społeczeństwa polskiego i jego debaty na temat nierówności, należy zauważyć, że Polacy zinternalizowali przekonanie, że człowiek posiada to, na co zapracował i jak rynek wycenił jego pracę. Dlatego też nierówności są dla nich naturalną konsekwencją rozwoju gospodarczego państwa. „Gazeta Wyborcza” w 2014 roku z okazji dwudziestopięciolecia III Rzeczypospolitej zamówiła sondaż dotyczący wad i zalet nowego systemu. Ogólnopolskie badanie zostało wykonane przez TNS OBOP w kwietniu 2014 roku, na próbie reprezentatywnej 1002 mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia metodą wywiadu bezpośredniego wspomagane go komputerowo (CAPI). Wykres 4 informuje o wadach III RP, jakie wyróżniają Polacy. Na samym początku plasują się takie pozycje jak bezrobocie, ubożenie społeczeństwa. Pozycja „nierówności spo-

Wykres 4. Wady nowego systemu (2014 rok)



* Na tym i na kolejnym wykresie uwzględnione są wyłącznie odpowiedzi podane przez przynajmniej 5% respondentów (w jednym lub drugim pomiarze tj. w 1998 lub 2014 roku).

Źródło: *Wady*, 2014.

łeczne” (nieuwzględniona na wykresie) została wyróżniona zaledwie przez 4% respondentów. Świadczy to o tym, że Polacy nie mają świadomości istnienia zależności pomiędzy problemami z brakiem, zubożeniem społeczeństwa, trudnością z dostępem do edukacji a wzrastającymi nierównościami społecznymi.

Na podstawie badań prowadzonych pod kierunkiem Juliusza Gardawskiego – „Badanie właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw” – realizowanych przez CBOS, wykonanych na przełomie października 2010–maja 2011 można wysnuć hipotezę, że nierówności nie stanowią problemu dla Polaków, ponieważ pomiędzy (a nawet wewnątrz) grupami społecznymi nie ma solidarności i panuje głęboki egoizm. Dwie trzecie przebadanych przedsiębiorstw charakteryzuje się hierarchiczną kulturą organizacyjną. „W przedsiębiorstwach tego typu panują paternalistyczne stosunki pracy, personel ma instrumentalny stosunek do pracy i nie wykazuje tendencji do silniejszej identyfikacji z firmą, łączą go rzeczowe, a nie osobowe więzi społeczne, w relacjach służbowych przestrzega się zasad formalnego porządku, przełożeni poddani są presji szybkiego podejmowania decyzji i egzekwowania ich u podwładnych, a właściciele trzymają mocno władzę w swoich rękach i są niechętni partycypacji pracowniczej. W przedsiębiorstwach o kulturze hierarchicznej każda ze stron stosunku pracy uważa, że jeśli może coś dla siebie zyskać, to tylko kosztem drugiej” (Czarzasty, 2014, s. 140). Ponadto z badań pod kierunkiem J. Gardawskiego wynika, że przedsiębiorcy, którzy awansowali z niższych grup społecznych, mają większe skłonności do wyzyskiwania swoich pracowników (Gardawski, 2013).

Politycy oraz partie polityczne często wykorzystują w debacie publicznej temat nierówności. Podzielone społeczeństwo jest dla nich atrakcyjnym elektoratem. Badania sceny politycznej Radosława Markowskiego na podstawie wyborów w 2005 r. dowodzą, że Polacy podejmując decyzje wyborcze w znacznej mierze kierują się czynnikami społeczno-kulturowymi. Duże znaczenie mają kwestie gospodarcze takie jak bezrobocie, opieka socjalna czy prywatyzacja – czyli tematy bezpośrednio związane z nierównościami – jednak decydujący wpływ mają sprawy światopoglądowe. To na ich podstawie wyborcy orientują się na osi lewica–prawica. Kondycja debaty polskich polityków nie sprzyja podejmowaniu tematu nierówności. Za Wojciechem Woźniakiem – „krowanie wizerunku poszczególnych partii poprzez odwołania o charakterze historyczno-tożsamościowym, budowanie politycznego przekazu poprzez argumenty do nich się odwołujące, było sposobem tworzenia

postpolitycznej metapolityki, skutecznie maskującym lub wypychającym z dyskursu politycznego kwestie ekonomiczne i społeczne” (Woźniak, 2012, s. 200–204). Powołując się na przykłady warto zwrócić uwagę na wypowiedź byłego posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej i politologa – Krzysztofa Janika. Zapytany przez Piotra Ikonowicza o to, dlaczego politycy nie zajmują się kwestiami osób ubogich, odpowiedział „bo oni nie głosują”. To pokazuje, jakich chłodnych kalkulacji na temat atrakcyjności elektoratu dokonują politycy, nawet z partii deklarujących się jako lewicowe (Ikonowicz, 2013). Dla porównania zostaną przytoczone postulaty związane ze zróżnicowaniem dochodowym z programów dwóch nowych na polskiej scenie politycznej partii – liberalnej partii Nowoczesna oraz lewicowej partii Razem. Retoryka partii liberalnych koncentruje się na ekonomicznym populizmie, temat nierówności dla tych partii jest „drugorzędny” lub nieporuszany wcale. W programie Nowoczesnej czytamy „Nowoczesne państwa troszczą się o obywateli racjonalnie i odpowiedzialnie. W Polsce system pomocy jest nieskuteczny, bo nieodpasowany do sytuacji potrzebującej osoby czy rodziny. Dopiero gdy to nastąpi, stanie się realnym, a nie fikcyjnym sposobem na zmniejszenie nierówności społecznych”. Postulat ten stoi w sprzeczności z kolejnym punktem deklaracji programowej Nowoczesnej – „Świadczenia społeczne i socjalne będą **dostępne tylko dla osób podporządkowujących się** podstawowym wymaganiom profilaktycznym, w tym obowiązkowym szczepieniom ochronnym” (*Program*). Trudno też określić, jaka relacja jest pomiędzy „racjonalną i odpowiedzialną troską państwa o obywateli” a dążeniem do obniżenia podatków, ponieważ przedstawiciele Nowoczesnej unikają w debacie publicznej poruszania tematu nierówności. Celem Nowoczesnej jest bowiem wprowadzenie jednolitej stawki VAT na poziomie 16–18%. W praktyce postulat ten oznacza, że więcej zapłacimy za chleb i mleko, natomiast zaoszczędzimy kupując luksusowy samochód. Zupełnie odmienna w tej kwestii jest partia Razem, która chętnie mówi o zróżnicowaniu dochodowym i jego konsekwencjach. W swoim programie wyborczym partia ta wprowadzenie podatku progresywnego argumentuje chęcią przeciwdziałania nierównościom – „Proponowane przez RAZEM rozwiązanie to znane narzędzie walki z przerostem nierówności społecznych, zjawiskiem szkodliwym z punktu widzenia zarówno sprawiedliwości społecznej, jak i rozwoju gospodarczego. Wysokie podatki dla najbogatszych obowiązywały w wielu krajach zachodnich w «złotym trzynastolecu kapitalizmu». W tym czasie w Stanach Zjednoczonych maksymalne stawki podatkowe sięgające 92% dla najbogatszych

hamowały rozrost nierówności społecznych” (*Razem*, 2015). W debacie publicznej przedstawiciele partii Razem częstokroć poruszają temat zróżnicowania dochodowego, opowiadając się po stronie najuboższych. Teza o tym, że nierówności stanowią atrakcyjny temat dla polityków ze względu na dzielący społeczeństwo charakter zostaje potwierdzona – zarówno w liberalnym programie Nowoczesnej (postulującej podatek liniowy), jak i socjalnym programie Razem (opierającym się na chęci wprowadzenia podatku progresywnego) znajdziemy „recepty” partii na wyrównywanie nierówności.

Podsumowanie

Powyższa praca dowodzi, że badania nierówności w Polsce nie są prowadzone na rzetelnych danych. Analiza badania budżetu gospodarstw domowych prowadzona przez Główny Urząd Statystyczny informuje o stałym poziomie wskaźnika Giniego, a dane Eurostatu mówią, że poziom ten spada. Badania przeprowadzone przez M. Kośnego z Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie danych z Urzędu Skarbowego pokazują, że GUS i Eurostat pracują w oparciu o dane niereprezentatywne, a rzeczywisty poziom wskaźnika Giniego jest wyższy o 10%. Wyniki prac M. Kośnego nie uwzględniają jednak majątku, transferów czy dochodów nieopodatkowanych (w tym rolników). W Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Francji czy Niemczech takie dane są dostępne dla badaczy, dlatego w tych państwach diagnozy i prognozy stawiane w oparciu o badanie nierówności są trafniejsze. Zostaje potwierdzona teza, że nie możemy mówić o stałej wartości czy też spadku zróżnicowania dochodowego w Polsce, ponieważ nie ma badań, które dostarczyłyby na ten temat wiarygodnych informacji.

Druga część pracy stanowiąca analizę polskiej debaty publicznej na temat nierówności potwierdza hipotezę, że Polacy nie uważają zróżnicowania dochodowego jako problemu, który mógłby zostać zmniejszony przez politykę państwa. Ponadto z badań J. Gardawskiego wynika, że jest to konsekwencją braku solidarności społecznej. Debata polityczna (na przykładzie programów partii Nowoczesna oraz Razem) wokół redystrybucji dóbr pokazuje, że bez względu na orientację na osi liberalizm-socjaldemokracja, politycy w swoich programach posługują się tematem nierówności ze względu na potencjalne korzyści ze strony elektoratu.

Bibliografia

- Barlik M., Siwiak K. (2011), *Metodologia badania budżetów gospodarstw domowych*, Departament Warunków Życia GUS, Warszawa.
- Bochenek M., Mikołajewska M. (2013), *Dysproporcje dochodowe w Polsce przed i po kryzysie*, <https://www.ur.edu.pl/file/36614/12.pdf>.
- Cwalina W., Falkowski A. (2005), *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Czarzasty J. (2014), *Stosunki pracy w małych i średnich prywatnych przedsiębiorstwach (MSP) w Polsce*, w: *Problemy polityki społecznej. Studia i dyskusje*, Warszawa, <http://problemypolitykispolecznej.pl/images/czasopisma/26/PPS-26-135-153.pdf>.
- Domański H. (2007), *Struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU – SILC) w 2013 r.* (2014), Departament Badań Społecznych i Warunków Życia GUS, Warszawa.
- Fitoussi J. P., Rosanvallon P. (2000), *Czas nowych nierówności* (tłum. S. Amsterdamski), Fundacja Stefana Batorego, Warszawa.
- Gardawski J. (red.) (2013), *Rzemieślnicy i biznesmeni. Właściciele małych i średnich przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ikonowicz P. (4.12.2013), *Muszę się trochę kurzyć*, „Gazeta Wyborcza”, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,15066988,Piotr_Ikonowicz__Musze_sie_troche_kurczyc.html.
- In it together: Why less inequality benefits all* (2015), OECD Publishing, Paryż.
- Markowski R. (2006), *Wybory 2005 – chaos czy rekonstrukcja systemu partyjnego?*, w: *Wybory 2005. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowska, M. Dołbakowska, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Michalczyk T. (2004), *Nierówności społeczne a kryzys społeczno-moralny*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy”, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów.
- Muszyński K., Janyst T. (2015), *Kapitał w Polsce w XXI wieku. Regulacje w służbie najsilniejszych: praca i kapitał*, Fundacja Kaleckiego, Warszawa.
- Piketty T. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, „Krytyka Polityczna”, Warszawa.
- Program Nowoczesna Polska dla każdego*, <https://nowoczesna.org/wp-content/uploads/2016/09/Program-Nowoczesnej.pdf>.
- Razem. Inna polityka jest możliwa. Program wyborczy* (2015), http://partiarazem.pl/wp-content/uploads/2015/10/program_wyborczy.pdf.
- Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sztompka P. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków.
- Ulman P., Wałęga A. (2006), *Nierówności dochodowe w Polsce i ich dekompozycja*, „Zeszyty Naukowe”, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków, <http://www.krakow.pte.pl/pliki/zn-pte-nr-4/zn-nr-4-pte04ulman-walega.pdf>.

Wady i zalety starego i nowego systemu (2014), TNS Polska na 25-lecie wolności, http://www.tnsglobal.pl/wp-content/blogs.dir/9/files/2014/05/K.038_Wady-i-zalety-starego-i-nowego-systemu_O04c-14.pdf.

Woźniak W. (2012), *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Wójcik-Żołądek M. (7.11.2013), *Nierówności społeczne w Polsce*, Biuro analiz sejmowych, Warszawa, [http://orka.sejm.gov.pl/wydbas.nsf/0/942250857b274e5cc-1257c190049bcdc/\\$file/infos_157.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/wydbas.nsf/0/942250857b274e5cc-1257c190049bcdc/$file/infos_157.pdf).

Current income inequalities in Poland – awareness and measurement

Summary

The article discusses the issue of income inequality as a subject of interdisciplinary studies. The study highlights the problems of data accessibility and its consequences resulting in the lack of reliable research. The results of the research conducted by the Central Statistical Office in Poland differ from the values calculated by Marek Kośny who examines the level of income inequality on the basis of data provided by the Tax Office. The study shows the research methods employed in different countries which allow for the forecast of wealth redistribution. The article proves how inequalities are perceived by Poles and in what way and to what means the subject of goods redistribution is touched upon by Polish politicians.

Key words: social inequalities, economic inequalities, redistribution, inequality measures, Gini index

Nota o autorce

Anna Siuda [anna.siuda@amu.edu.pl] – absolwentka stosunków międzynarodowych i politologii na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Obecnie doktorantka w Zakładzie Kultury Politycznej na WNPiD UAM. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół partycypacji społecznej na poziomie lokalnym, ruchów społecznych oraz funkcjonowania organizacji pozarządowych.